Nr. 22. Rok VIII.

Prenumerata z przesełką:
rocznu . . 5 Złr.
półroczna . 2 Złr. 50 ct.
kwartalna . 1 Złr. 50 ct.
w Niemczech:
roczna . . . . 10 marek
półroczna . . 5 marek
w Rosyi:
roczna . . . . 5 rubli
półroczna . . . 2½ rubli
Nr. pojedynczy . . 25 ct.

Kraków 15 Listopada 1894.

Wychodzi 1 i 15 w miesiącu

Zużytkowane artykuły będą wynagradzane zaraz.

Inseraty przyjmują się po cenie 2·5 ct. za cm.² jednorazowego ogłoszenia.

Redakcya i Administracya Gołębia 20, I. p.

CZASOPISMO
Towarzystwa Technicznego Krakowskiego.

W sprawie biura hydrograficznego.

(Dokończenie.)

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

W odpowiedzi na odezwę z dnia $^{1}/_{7}$, $^{28}/_{8}$ i $^{14}/_{9}$ b. r. l. 36859, 59651 i 72259 mamy zaszczyt przedłożyć niniejszem Wysokiemu c. k. Namiestnictwu opinię o organizacyi przyszłego c. k. krajowego biura hydrograficznego do łaskawego uwzględnienia.

Udzielone nam pod *A* do *E* zarysy instrukcyi, odnoszące się do obserwacyi ombrometrycznych, wodoskazowych i grubości warstwy śniegu, uważamy za zupełne uzasadnione i celowi odpowiednie. Opracowane są bowiem tak szczegółowo i wyczerpująco, że w sprawach tych nie wiele więcej dałoby się powiedzieć. Instrukcye te stoją zupełnie na wysokości zarysu statutu organizacyjnego służby hydrograficznej, udzielonego nam do zaopiniowania rozporządzeniem z dnia 14 września 1893 l. 72101 i życzyć by należało w interesie sprawy, aby w całości mogły jak najspieszniej wejść w życie.

Aczkolwiek w zupełności zgadzamy się z zasadami, na których zarys instrukcyi zestawiono, uważamy mimo to za konieczne zwrócić uwagę Wysokiego c. k. Namiestnictwa na niektóre okoliczności z położenia i ukształtowania kraju naszego wynikające.

W odezwie Swej do Wydziału krajowego z dnia 1 lipca b. r., l. 36859, oznacza Wysokie c. k. Namiestnictwo potrzebną ilość stacyi ombrometrycznych na 400, razem już z istniejącemi. Cyfra ta w stosunku do rozległości kraju, obejmującego 78497 km^2 o tak rozmaitej konfiguracyi i przerzniętego tak rozlicznemi rzekami, zdaje się nam stanowczo za małą zwłaszcza, jeżeli się uwzględni wymogi zarysu statutu organizacyjnego służby hydrograficznej z r. 1893, oraz porówna Galicyę z Czechami, gdzie na 53000 km^2 i dla jednego tylko dorzecza, istnieje przeszło 800 stacyi ombrometrycznych. Należy więc starać się koniecznie, aby liczbę tych stacyi przynajmniej podwojono i kwotę, preliminowaną w tym celu na rok 1895, już w roku następnym odpowiednio powiększono.

Co do rozpołożenia proponowanych 400 stacyi i orzeczenia, w których miejscowościach mają być ustanowione poszczególne ich kategorye, nie możemy Wysokiemu c. k. Namiestnictwu przedstawić żadnych konkretnych wniosków, a to z tego powodu, iż brak nam dokładnego materyału kartograficznego, na podstawie którego możnaby tę kwestyę należycie rozstrzygnąć.

Przyjmując jednak rozpołożenie tych stacyi określone w tabeli instrukcyi urządzenia służby ombrometrycznej na str. 4. którą uważamy za zupełnie celom odpowiadającą, łatwo będzie na podstawie szczegółowej mapy orograficznej ustanowić sieć stacyi ombrometrycznych i oznaczyć w przybliżeniu ich kategorye.

Przyszłe krajowe biuro hydrograficzne będzie mogło następnie — stosownie do potrzeby — sieć tę uzupełniać i odpowiednio modyfikować. To samo odnosi się także do ustanowienia ilości i rozpołożenia poszczególnych stacyi, w których ma być obserwowaną grubość warstwy śnieżnej; nadmieniamy tylko, że odnośne obserwacye, o ile służyć mają dla prognozy wód wysokich, uważamy na razie za mniej ważne, gdyż jak wiadomo, z powodu położenia źródeł rzek naszych na północnych stokach Karpat, wysokie wody, pochodzące z topnienia śniegów, tylko wyjątkowo są groźne i to jedynie w razie utworzenia się zatorów, letnie zaś powodzie czerwcowe i lipcowe, które sprawiają największe spustoszenia, powstają przeważnie z wielkich opadów deszczowych, gdyż w czasie tym śniegów w górach już prawie niema. Niemożemy także przemilczeć, że żądane przez instrukcyę dokładne oznaczenie bezwzględnej wysokości poszczególnych stacyi ombrometrycznych nad poziom morza

Adryatyckiego, natrafi w Galicyi w pierwszych latach na wielkie bardzo trudności, a to z tego powodu, że ścisła niwelacya związana z poziomem morza Adryatyckiego istnieje tylko w zachodniej Galicyi po Kraków, reszta zaś kraju z niwelacyą tą albo wcale nie jest związana, albo bardzo niedokładnie. Wiadomo, że rzędne wysokości umieszczone w mapach specyalnych sztabu generalnego, 1: 25000 i 1: 75000, oznaczone są tylko barometrycznie i że różnice ich wynoszą 8 do 14 i więcej metrów, również i rzędne wysokości szyn na kolejach nie są ściśle oznaczone, chociaż tutaj różnice są cokolwiek mniejsze.

W obec tego dokładne oznaczenie wysokości poszczególnych ombrometrów będzie mogło nastąpić dopiero wówczas, gdy wzdłuż rzek zostaną ustawione ściśle zniwelowane repery i kamienie kilometrowe, z którymi następnie można będzie połączyć ombrometry niwelacyjnie.

Zarys przepisów spostrzerzeń ombrometrycznych uważamy za zupełnie odpowiadający celowi, a podnosząc jasność przedstawienia rzeczy, zastosowaną do inteligencyi przyszłych obserwatorów nadmieniamy, że z uwagi na obowiązek tychże notowania w raportach także kierunku wiatrów, wypadałoby stacye ombrometyczne zaopatrzyć nie tylko w proponowane przyrządy, ale także w blaszane chorągiewki wiatrowe.

Projektowane druki są jasno i przejrzyście zestawione, pragnęliśmy jednak, aby w protokole ombrometrycznym, (załącznik 2 str, 20) umieszczono jeszcze jedną rubrykę, a mianowicie; ilość dni deszczowych i sumę opadu, które spowodowały wielkie wezbrania wody w rzece a gdy znaczna część dorzecza Wisły leży poza granicami kraju a nawet i państwa, należałoby się postarać o zapewnienie krajowemu biuru hydrograficznemu odpowiednej ilości obserwacyi ombrometrycznych i wodoskazowych także i z tamtej części dorzecza. Odnosi się to w szczególności do Węgier, Szląska pruskiego i Królestwa polskiego.

Niemniej szczegółowo i jasno są opracowane zarysy instrukcyi dla obserwacyi wodoskazowych, nie mamy więc o nich nic do nadmienienia. Oprócz tego z tych samych powodów, które przytoczano przy stacyach omrometrycznych, nie możemy przedstawić konkretnych wniosków co do rozpołożenia poszczególnych stacyi wodoskazowych. Pozwalamy sobie tylko nadmienić, że nie wszystkie istniejące obecnie stacye odpowiadają celowi, umieszczone są bowiem przeważnie na mostach i t. p., w skutek czego nieuwzględniają często charakteru rzeki. Przy uzupełnianiu więc sieci wodoskazowej dobrzeby było oprócz istniejących już wodoskazów ustawić jeszcze w ich pobliżu nowe i to w miejscach odpowiadających lepiej naturze rzeki. Również byłoby bardzo pożądanem założenie wodoskazów także w przyszłych przekrojach hydrometrycznych, albo też w ich bezpośredniem pobliżu, a to z powodu, że odnoszenie stanu wody z wodoskazu zbyt oddalonego od przekroju hydrometrycznego, połączonem jest częstokroć z wielkiemi trudnościami i powoduje liczne błędy.

Zgadzamy się w ogólności z instrukcyą na to, że wysokość zera wodoskazów już istniejących nie powinna uledz w przyszłości żadnej zmianie, sądzimy jednak, że zmiana taka byłaby ze względów praktycznych pożądaną na wszystkich nowszych wodoskazach, których zera znajdują się w znacznej głębokości (do 2.0^{m} pod najniższym stanem wody), takie bowiem położenie zera przy wysokiej wodzie powoduje różne mylne wnioski zwłaszcza u osób, nieobznajomionych bliżej z odnośnym wodoskazem.

O wodoskazach, mających służyć za podstawę prognozy wysokich wód, nie możemy orzec na razie nic stanowczego, wymaga to bowiem dłuższych badań i obserwacyi. Miejsca poszczególnych wodoskazów może bliżej oznaczyć dopiero przyszłe biuro hydrograficzne. Nadmieniamy jednak, że ze względu na stosunkowo krótki bieg rzek podgórskich i silny ich spadek, powodujący odpływ wysokiej wody do Wisły i Dniestru w kilkunastu najwyżej godzinach, byłoby bardzo pożądanem założenie elektrycznych wodoskazów, połączonych w jakikolwiek sposób, telegraficznie z hydrograficznem biurem tembardziej, gdy oparcie prognozy na zasadzie podanej przez c. k. radcę budownictwa p. R. Iszkowskiego w nadesłanej nam rozprawie, z którą się w zupełności zgadzamy, koniecznie wymaga takiego urządzenia wodoskazów.

Co do ważności samej prognozy stanów wody na rzekach galicyjskich, to powołujemy się na naszą opinię, wyrażoną w sprawozdaniu z dnia 27/10 1893 L. 139.

We wspomnionej na wstępie odezwie żąda także Wysokie c. k. Namiestnictwo opinii naszej o organizacyi przyszłego krajowego biura hydrograficznego.

Zapatrywania nasze co do tej organizacyi objawiliśmy już w sprawozdaniu z d. 27 października 1893, na które się ponownie powołujemy.

Powiedzieliśmy tam, iż ze względu na zasadę podziału państwa według całych dorzeczy, przyjętą przez zarys statutu organizacyjnego, do lwowskiego biura należeć powinno także dorzecze Wisły na austryackiem Szlązku, oraz Bukowina.

Uwzględniając tak obszerne pole działania, obejmujące razem 92948 km^2 i 3150 *km*, rzek ważniejszych, a dzielące się na dwa bardzo obszerne dorzecza Wisły i Dniestru, oraz dwa mniejsze Prutu i Styru, sądziliśmy, że galicyjskie biuro hydrograficzne powinno

mieć o wiele większy personal i większe fundusze do dyspozycyi, niż inne krajowe biura, obejmujące w myśl organizacyjnego statutu z r. 1893 tylko po jednem i to o wiele mniejszem dorzeczu, niż dorzecze Wisły lub Dniestru.

Jeżeli więc projektowane biuro ma zadosyć uczynić swemu zadaniu i w krótkim czasie przynieść krajowi i państwu praktyczne korzyści, to powinno się składać przynajmniej z dwóch oddziałów, dla dorzecza Wisły i dla dorzecza Dniestru pod jednem kierownictwem, co najmniej o takiej liczbie personalu, jak biura hydrograficzne w innych dorzeczach.

Oświadczyliśmy dalej, iż ze względu na interes kraju wymagający ile możności spiesznego rozpoczęcia racyonalnej i systematycznej regulacyi rzek, należałoby nadać działalności hydrograficznego biura przedewszystkiem praktyczny kierunek i zwrócić ją na szybkie przeprowadzenie badań hydrotechnicznych i hydrometycznych tak, aby biuro to nie wstrzymywało rozwoju prac regulacyjnych w kraju, straty bowiem wstrzymywaniem takiem powodowane byłyby nieobliczalne zwłaszcza z powodu, że roboty wodne w toku będące wymagają bezustannego uzupełnienia, bez którego dotychczas wyłożone koszta byłyby bezpowrotnie stracone. Badania mające ściśle naukową wartość należałoby przeprowadzać i przyspieszać dopiero po zebraniu dostatecznej liczby spostrzeżeń ombrometrycznych, wodoskazowych i t. d.

W obec tego byłyby wskazane przedewszystkiem niwelacye poszczególnych rzek i ważniejszych ich dopływów, oraz ustawianie w tym celu reperów i znaków kilometrowych. Pomiary hydrometyczne należałoby rozpocząć równocześnie z urządzeniem nowych stacyi ombrometrycznych i wodoskazowych i przeprowadzać w ten sposób, ażeby co roku przynajmniej po dwie rzeki każdego dorzecza przygotować do dalszych obserwacyi. Nawet przy takiem zarządzeniu potrzeba będzie przynajmniej 6 do 8 lat do należytego przygotowania wszystkich rzek pod dalsze badania, gdyż od Przemszy do Zawichostu, z wyjątkiem Wisły, żadna z rzek galicyjskich nie jest tak przygotowaną.

Prócz powyżej wymienionych prac, zadaniem biura hydrograficznego będzie: urządzenie kilkuset stacyi ombrometrycznych i wodoskazowych w Galicyi, na Śląsku i na Bukowinie, przeprowadzenie w tym celu potrzebnych pomiarów i kontroli nad wykonaniem obserwacyi, korzystanie z każdej wysokiej wody i wykonanie pomiarów ilości jej przepływu, nawet na rzekach nie przysposobionych jeszcze do ścisłych pomiarów, wreszcie, zestawianie obserwacyi ombrometrycznych i wodoskazowych, oraz przysposabianie corocznych publikacyi centralnego biura hydrograficznego. Gdy do prac tych tak bardzo obszernych nie może być i nie powinien być używanym i tak nader szczupły personal techniczny rządowy lub autonomiczny, zajęty wykonywaniem projektów robót wodnych, to z pewnością nie będziemy zbyt wymagającymi żądając, by galicyjskie biuro hydrograficzne składało się: z kierownika, dziesięciu ukończonych techników, 4 do 6 pisarzy i pomocników technicznych, oraz registranta i woźnego.

Prócz tego, ze względu na przewidziane w organizacyjnym statucie z r. 1893 geologiczne badania dorzeczy, należałoby przydzielić do biura hydrograficznego także geologa; nie można bowiem wymagać, ażeby inżynierowie z pomyślnym skutkiem przeprowadzali te specyalne badania.

Rozumie się samo przez się, że krajowe biuro hydrograficzne należałoby zaopatrzyć w taką ilość najlepszych instrumentów mierniczych i hydrometrycznych, iżby obydwa jego oddziały były w stanie pomiary wykonywać równocześnie.

Że wreszcie kraj. biuro hydrograficzne winno mieć obszerną bibliotekę najnowszych dzieł hydrotechnicznych i posiadać przybory rysunkowe w dostatecznej ilości, powiedzieliśmy już w naszem sprawozdaniu z r. 1893.

W obec tego wszystkiego nie możemy organizacyi biura kraj. hydrograficznego proponowanej przez Wysokie c. k. Namiestnictwo w odezwie do Wydziału kraj. z d. 1 lipca r. b. l. 36859, uznać za dostateczną, ani też preliminowanych kwot za wystarczające, obawiać się bowiem należy, że biuro hydrograficzne w proponowanym składzie i takimi funduszami wyposażone nawet i za dziesiątki lat nie spełni swego zadania.

Przypuszczamy jednak, że proponowana organizacya i preliminowane koszta są tylko przejściowemi na rok 1895 i że w projektowanym składzie, ma biuro hydrograficzne poczynić tylko przygotowania do właściwych prac, które rzeczywiście rozpoczną się dopiero od r. 1896. W takim razie proponowana ilość funkcyonaryuszy i preliminowane kwoty na rok 1895 wystarczą, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, iż kraj. biuro hydrograficzne, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przed lipcem roku 1895 nie wejdzie w życie.

Przedstawiając powyższe uwagi nasze polecamy je Wysokiemu c. k. Namiestnictwu do łaskawego uwzględnienia i łączymy wyrazy wysokiego poważania.

Kraków d. 7 paźdz. 1894 r.

Z Zarządu krakowskiego Towarzystwa Technicznego.

Sekretarz: *Śmiałowski.* Prezes: *Kaczmarski.*

Sprawozdania z Wystawy.

Przemysł krajowy na lwowskiej wystawie w r. 1894

Działalność komisyi krajowej dla spraw przemysłowych, jako najważniejszej dźwigni przemysłu.

(Ciąg dalszy)

VI.

Przemysł tkacki.

Część pawilonu imponującą rozmiarami, wspaniałą malowniczym wyrazem a poważną jakością okazów zajęły wyroby krajowych szkół tkackich; zupełnie też zasłużenie rozmieszczono je na naczelnem miejscu, gdzie wśród malowniczej dekoracyi przepysznych krajowego wyrobu kilimów, zawieszono wspaniały portret nieodżałowanej pamięci Marszałka Zyblikiewicza, jako pierwszego przewodniczącego krajowej komisyi dla spraw przemysłowych, a najgorętszego orędownika sprawy podźwignięcia i postępu krajowego przemysłu w ogólności a w szczególności przemysłu tkackiego.

Tkactwo w Galicyi — to najstarsza niezaprzeczenie gałęź przemysłu krajowego, pojętego jako przemysł domowy, włościański, zaspakajający od dawnych czasów najważniejsze potrzeby ubrania, tkaninami domowego wyrobu. — Jak daleko i szeroko sięga historya ludu galicyjskiego, a legendy wspominają o jego życiu, tak począwszy od najskromniejszej płótnianki, aż do bogatych, pracowicie a suto różnemi deseniami zdobnych, własnego pomysłu a na starodawnych wzorach opartej kompozycyi strojów, ubierała lud galicyjski pracowita ręka niewiast wyrobami płóciennymi, utkanymi na własnych warstatach.

Przemysł tkacki, oparty na takiej historycznej tradycyi domowej twórczości wyrobił sobie pewne ogniska, w których pracowała znaczniejsza liczba krosien, a wyroby ich zdobne oryginalnemi, na rodzimych motywach opartemi wyszywkami i »namarczanemi« ozdobami, zjednały sobie pod każdym względem zasłużone uznanie, chociaż — jako wyroby nie na szeroką skalę fabrycznej produkcyi rozwiniętego przemysłu — nie mogły objąć szerszego pola zbytu ponad potrzeby swojskie, krajowe. Do takich miejscowości koncentrujących domowy przemysł tkacki należą w zachodniej części kraju: Błażowa, Domaradź, Dębowice, Jasienice, Jasło, Korczyna i Krosno, podczas gdy w okolicach Brodów, Tarnopola i Zbaraża wyrabiano barwne dymki i zapaski, w Andrychowie, Gilowicach, Kocierzu, Łąkawicach, Rychwałdzie drelichy, cwilichy i zegeltuchy, Czarniec, Boczyny, Wilanowice, Zagórnie wyrabiały przepyszne adamaszki i wyroby bawełniane, natomiast Okno, Toki, Załośce i Zbaraż, produkowały swe podziwiane o wschodnim typie ornamentacyi i o dziwnie pięknych a harmonijnych barwach kilimy i dywany.

W miejscowościach natomiast, w których warunki klimatyczno-gospodarcze sprzyjały hodowli owiec, rozwinęła się samoistna gałęź przemysłu sukienniczego, którego ogniskami są miejscowości: Kossów, Zbaraż, Leżajsk, Łańcut i Rakszawa, z których trzy ostatnie słynęły już w połowie XVIII wieku z wyrobu znakomitego sukna, powszechnie »Bernadyńskiem« zwanego.

To też nie dziw, że w kierunku tego rodzaju wyrobów zwróciły się zabiegi sfer kompetentnych usiłujące wyzyskać cenny teren kwitnącego przemysłu domowego a przez poddanie mu fundamentu naukowo-zawodowego, podnieść go na wyżynę postępowej produkcyi, mogącej śmiało wystąpić do konkurencyjnej walki z obcokrajowymi wyrobami.

Pod tem hasłem powstało w ostatnim lat dziesiątku ośm krajowych szkolnych warstatów tkackich, oraz jedna szkoła sukiennicza a mianowicie:

W r. 1882 warstat tkacki w Kossowie, w r. 1884 takiż sam w Błażowy, w r. 1886 krajowy warstat tkacki w Korczynie, a w r. 1886 takiż sam w Glinianach, w r. 1887 krajowa szkoła tkacka w Krośnie, w r. 1887 krajowy warstat tkacki w Wilamowicach, takiż sam w r. 1891 w Rychwałdzie a w r. 1894 w Łancucie, podczas gdy w r. 1893 powstała szkoła sukiennicza w Rakszawie.

Wyroby tych szkół i warstatów krajowych składają się na ilościowo liczną, poglądowo wspaniałą a jakościowo wzorodajną ekspozycyą, zaświadczającą nietylko rodzimą cechę krajowego przemysłu tkackiego, ale stawiającą wyroby jego na pierwszym planie w obec pozakrajowych fabrykatów.

Jak z jednej strony w obec poważnej liczby okazów różnego gatunku i rodzaju tkanin przez poszczególne warstaty wykonywanych byłoby niemal niepodobieństwem szczegółowo wyliczać wszystko, a w każdym razie przechodziłoby to zakres choćby najbardziej szczegółowego — a jednak ogólnego sprawozdania, tak z drugiej strony przyznanie decydującego a wszechstronnego pierwszeństwa wyrobom tego lub owego warstatu nie byłoby zupełnie sprawiedliwem, każdy z nich bowiem ma swoją odrębność i właściwość — bądź w typowości wyrobów, bądź w ich rodzaju, a wszystkich wyroby stoją na równi dokładnością wykonania, trwałością i jakością gatunku.

Krajowa szkoła tkacka w Krośnie jakkolwiek młodsza historyą od powstałych przed nią warstatów, to jednak jako właściwa szkoła warstatowa tego ro-

dzaju, ma pomyślniejsze warunki organizacyjnego rozwoju — naco wskazuje samo jej kierownictwo, spoczywające w rękach fachowo wykształconego technika p. Henryka Gruszeckiego, oraz prace rysunkowe kompozycyjne dla tkanin, wykonane przez nauczyciela rysunków p. Franc. Daniszewskiego, których praktyczne zastósowanie widzimy na wykonanych w szkolnym warstacie tkaninach.

Mamy zaś w ekskozycyi szkolnej całą tych wyrobów kolekcyą — począwszy od najprostszych, jakimi są ścierki używane do pras cukrowniczych, następnie ścierki szare i białe ze szlakami i w kraty, płótna czysto lniane blichowane i apretowane w sztukach, w deseń kostkowy, obrusy i serwety lniane kostkowe różnej grubości, ozdabiane brzegami kolorowymi, deseniami w barwne kwiaty o stósownie dobranych kolorach, obrusy Jacquarda, ręczniki i garnitury stołowe adamaszkowej roboty z kolorowymi brzegami i frendzlą, tegoż rodzaju podwójno adamaszkowe tkaniny z herbami i napisami, n. p. bardzo piękny ręcznik z herbem i napisem »Krosno«, ręczniki tureckie z brzegami, fartuszki oraz wąskie obrusy stołowe Jacquarda i w. i. tego rodzaju wyroby.

Ponad to przedstawiła szkoła krośnieńska wyroby kap Holbeina, portyery Jacquarda szare i kolorowe w desenie, kilka wzorów piki na kamizelki, koce w kolorowe pasy i desenie, oraz dywaniki strzyżone, okazując tym sposobem, że i tego rodzaju wyroby nie tylko, że nie są obcemi szkolnemu warstatowi, ale nadto z czasem doprowadzą produkcyą do wyników, mogących pod każdym względem zadowolić najwybredniejsze żądania.

Nadto widzieliśmy w ekspozycyi szkolnej dwa rodzaje poprawnych krosien normalnych, z rozpoczętą robotą wzorzystej tkaniny, okazującą ciekawemu widzowi cały przebieg tkackiej roboty, która tajemnicą zmyślnej kombinacyi całego mechanizmu krosna wydaje z pojedynczych nitek, gotowe wzorzyste tkaniny, nieprześcignione w dokładności najlepszą robotą ręczną.

Krajowy warstat tkacki w Glinianach celuje wyrobami ozdobno — dekoracyjnymi, których niepoślednie okazy stanowią w ogólnej ekspozycyi wyrobów tkackich punkt attrakcyjny. — Podziwiać możemy mianowicie pomiędzy innemi bardzo piękne bawełniane i wełniane kapy na łóżka z deseniowymi brzegami tkanymi złotem i srebrem, portyery bawełniane i wełniane »mochairowe« koloru grochowego w pasy bordo niebieskie o nader gustownych deseniach tkanych złotą i srebrną nicią, dywany w rodzaju makaty wykonane o ornamencie tkanym złotem na tle koloru bordo, dywany szkockie wełniane, kilimy strzyżone ręcznej roboty z wełny farbowanej w szkole, o wzorach bardzo gustownych, w hermonijnym doborze kolorów i charakterystycznem malowniczem zestawieniu, nie mniej chodniki i fartuszki huculskie wełniane, serwety w kolorowe wzorzyste desenie, z których szczególną uwagę zwraca pracowicie wykonana serweta z podobizną afisza wystawowego — niebieskim jedwabiem nader misternie wykonanego.

Obok powyższych ozdobno-dekoracyjnych wyrobów wykazał warstat gliniański na przedstawionych »próbkach«, że w równym stopniu są przedmiotem jego naukowej produkcyi szkolnej i takie wyroby, jak wszelkie rodzaje płócien szarych i bielonych konopnych i lnianych, więc apretowanego, białego pranego lnianego i bawełnianego, płócienek bawełnianych i lnianych, drelichów, dymek lnianych apretowanych, chodników konopno-jutowych i wełnianych, pluszu wełnianego z »Mochairu« i w. i.

Liczne natomiast wyroby w sztukach — jak chusteczki lniane apretowane i bawełniane prane, ściereczki, ręczniki lniane, szare i konopne z brzegami, tureckie z pasami kilimowej roboty, adamaszkowe w bogate desenie w szlakach, obrusy wełniane w desenie z wzorzystymi brzegami — wykazują wszechstronność wyrobów krajowego warstatu, których trwałość i dokładność wykonania się niezrównanemi.

Ten też szczególniej dział dekoracyjno-artystycznych wyrobów szkoły gliniańskiej ma pieczołowitego orędownika w sobie protektora szkoły hr. Franciszka Potulickiego, którego to właśnie staraniom zawdzięczać należy postawienie tego rodzaju wyrobow na tak dominującem miejscu szkolnej produkcyi, ponadto nie mniejszą dbałość i zapobiegliwość w kierunku zastósowywania motywów ludowych, huculskich, w cennej dekoracyi tkanin.

Przedstawiona nadto kolekcya próbek najnowszych w tkactwie materyałów, więc lnu, konopi, juty, wełny, bawełny, jedwabiu i przeprowadzona w dydaktycznem zestawieniu przez zawodowego tkacza wykształconego w Morawskich warstatach a zarazem kierownika warstatu Jana Jurajdę, dopełnia wzorowej pod każdym względem ekspozycyi warstatu gliniańskiego.

Najstarszym z krajowych warstatów tkackich jest, jak to na wstępie zauważyliśmy, warstat w Kossowie; to też i wyroby jego zdołały już przekroczyć słupy graniczne dla krajowych wyrobów, spotykamy je bowiem coraz częściej na targach pozakrajowych, jak niemieckich i która to okoliczność daje im dostateczną »markę« dobroci i pierwszeństwa przed tego rodzaju wyrobami innych warstatów fabrycznych.

Podobny charakter wykazuje produkcya samych wyrobów — jako ogólnie zapotrzebowanych i na

większy zbyt liczących — a pod każdym względem wzorowo wykonanych. Przedstawia nam więc ekspozycya warsztatu kossowskiego płótna białe w sztukach o kilku rodzajach grubości i w różnych szerokościach, płótna białe systemu Kneipa, oraz płótna używane na bandaże, garnitury bardzo ładnych obrusów i serwet, bieliznę hydropatyczną, ręczniki poczwórne i podwójne do haftów, oraz cienkie w kostkowy deseń tkane itp. Pomiędzy wyrobami zaś wełnianymi warsztatu kossowskiego zasługują na wyszczególnienie portyery, kapy, serwety oraz fartuszki mohairowe i harasowe, tkane nicią złotą i srebrną w pięknych deseniach i malowniczo zestawionych kolorach ornamentu jak i tła samego.

Jak wyroby kossowskie znalazły pole zbytu już poza granicami kraju, tak płótna korczyńskie znane w całej Galicyi z niezrównanej dobroci i trwałości i delikatności wyrobu, wyrugowały już po większej części z kraju wyrób zagraniczny. Tego rodzaju też wyroby lniane warsztatu korczyńskiego jak; drelichy, dymki adamaszkowe, zapały, dymki apretowane, nie mniej ręczniki groszkowe, ręczniki jaquardowskie, obrusy i serwety adamaszkowe, nadto fartuszki, kapy i serwety w desenie z brzegami kolorowymi, zjednały sobie powszechne uznanie i pomimo, że wrażenia tych wyrobów nie podnoszą równocześnie przez tenże warstat produkowane tkaniny w charakterze artystyczno dekoracyjnym — zajmują one w tym dziale wystawy pierwszorzędne miejsce, o ile znowu przedstawione wyroby — w rodzaju szewiotów wełnianych — stanowią odrębność krosien korczyńskich.

Równorzędny mniej więcej zakres z wyrobami warstatu korczyńskiego, mają warstaty krajowe w R y c h w a ł d z i e, B ł a ż o w e j, Ł a n c u c i e i W i l a m o w i c a c h, produkując przeważnie tkaniny do praktycznego użytku służące, więc płótna w sztukach, lniane białe, surowe i apretowane, ręczniki lniane, adamaszkowe, cwilichowe i krepowe w różnych odmianach, jakości, gatunku i deseni, obrusy i serwety lniane białe i kolorowe, adamaszkowe z frendzlami, chusteczki webowe w różnych gatunkach, chusteczki półlniane, ora zchustki bawełniane w desenie, ścierki różnego rodzaju, ręczniki tureckie lniane, białe i szare, ręczniki jaquardowskie, dymki lniane i bawełniane, zegeltuchy i drelichy liberyjne, ścierki lniane szare i białe w kratkę kolorową itp. które to wyroby są wspólnym wytworem wzmiankowanych warstatów.

Ponadto wyrabia krajowy warstat w Łańcucie bardzo gustowne choć skromne story szare w białe paski z kolorowymi szlakami, ręczniki tureckie białe i szare z brzegami, rękawice tureckie do hydropatycznej kuracyi, oraz ręczniki jaquardowskie w desenie i kolorowe pasy ozdobne, podczas gdy właściwością krajowego warstatu wilamowickiego — są chodniki szare w kolorowe pasy (croisé), chodniki kolorowe (ryps), oraz jaquardowskie potrójne, w pasy, portyery do okien w desenie wzorzyste jasne na ciemnych tłach, dywaniki różnych wielkości i deseni, po nadto w wyrobach lnianych drelichy na ubrania strażackie, na sienniki i materace, tak gładkie jak i w pasy — oraz na story do okien.

Wszystkie wyroby krajowych warstatów tkackich, celują trwałością, dokładnością wykonania, gustownym doborem kolorów i stósowaniem motywów rodzimych w ornamentacyi dekoracyjnej tkanin, które to wszechstronne zalety zjednywają wyrobom tym coraz więcej zwolenników a tem samem zwiększają ich pokup rugując systematycznie i stale wyroby obce, którym, jeżeli kiedy, to obecnie wybiła już godzina rzeczywistej konkurencyi, do nas zaś jako dbałych o rozwój przemysłu krajowego należy staranie, aby ona dla nich była ostatnią, dla krajowych natomiast wyrobów jutrzenką jak najliczniejszego zapotrzebywania tychże, umożliwiającego rozpoczęcie fabrycznej produkcyi, otwierającej tej gałęzi przemysłu nowe drogi postępu i dalszego doskonalenia.

Organizacya przeważnej części powyżej wymienionych warstatów naukowych tkackich jest tego rodzaju, że obejmują one po dwa oddziały a mianowicie jeden dla uczniów zwyczajnych, postępujących w nauce tkactwa od samych początków, podczas gdy oddział drugi przeznaczony jest dla starszych tkaczy, dopełniających swoje wiadomości zawodowo-techniczne. Tego rodzaju organizacyę posiadają warstaty: Krośnieński, Gliniański, warstat w Błażowej, Łańcucie, i Wilamowicach, ma zaś ona tę dobrą stronę, że umożliwiając starszym tkaczom powiększanie zasobu zawodowych wiadomości, przyczynia się tem samem do racyonalnego rozwoju przemysłu domowego, którego okazy nagromadzone na wystawie — obok wyrobów warstatów szkolnych — więc niejako przeciwstawione, wykazują najdowodniej wpływ, jaki na nie kierunek warstatów szkolnych wywiera.

A znalazła się na wystawie tych okazów domowego przemysłu tkackiego nie mała liczba; nadesłało je mianowicie, za pośrednictwem odnośnych Rad powiatowych, przeszło dwadzieścia miejscowości — reprezentujących około czterdziestu wystawców.

Zauważyliśmy wyroby miejscowych tkaczów z B ł a ż o w y — jak płótna lniane i konopne, płótna z przędzy ręcznej, ręczniki cwilichowe, zegeltuchy, chustki i materye na ubrania, wyroby okolicznych włościan z B o r s z c z o w a — więc opończe, werety i kilimki wełniane, obrusy, »skalerki« poszewki wyszywane

»gerdany« zapaski, pojasy męskie i kobiece, »łytniki i obhortki«, wyszywane rękawy w malownicze wzory na ludowych oparte motywach, ponadto wyroby koców i czarnego półsukienka. Z miejscowości Derewni w powiecie Żółkiewskim nadesłano wyroby weretów, kilimek i portyer, z Tłumacza bardzo gustowne hafty włościańskie jak haftowane serwetki, obrusy, poszewki i ręczniki, z Jasła płótna, ręczniki itp. wyroby tkackie, z Klebanówki płótna, ręczniki, fartuszki, wstawki, krajki i pasy wyszywane, z Krosna wyroby tkaczy miejscowych więc: ręczniki białe, szare i bardzo gustowne z brzegami, obrusy lniane kostkowe, zegeltuchy i płótna lniane; z Kossowa ozdobne zapaski i fartuszki Mohairowe, koce i płótna z Limanowy, ręczniki z Litwinowa, płótna białe, grube szare i sukna z Nowego Sącza, sukna białe szare i czarne z Polan i Poremby Wielkiej, płótna grube z Rzeszowa; ze Skoryk (koło Podwołoczysk) oraz z Romanestie na Bukowinie kilimy i meble całe obijane kilimową tkaniną, o bardzo wdzięcznej ornamentyce i kolorycie. Ze Streptowa i Skałatu werety, obrusy, pojasy męskie, krajki kobiece oraz próbki nici i konopi czesanych, z Żywca płótna obrusy i ręczniki, wreszcie z Wiązownicy bardzo gustowne portyery w rodzaju perskich »dijm — dijm«, kilimy i dywany strzyżone o nader wdzięcznych wzorach ornamentyki i doborze kolorów, którymi to wyrobami opiekuje się J. O. ks. Jerzowa Czartoryska.

Tak liczne a nieposlednie okazy przemysłu domowego tkackiego są chyba dowodem rozwoju tej gałęzi przemysłu, a zawierające się nadto — w ostatnich szczególnie latach — Towarzystwa i liczne spółki wyrobów tkackich — których poważna liczba wzięła udział w Wystawie, jako samodzielne przedsiębiorstwa, a których wyroby mieliśmy sposobność oglądać, już to w pawilonie przemysłowym, już w pawilonach własnych — wykazują pomyślne wprowadzenie tego rodzaju wyrobów krajowych na szerszy widnokrąg zbytu; tym to szlachetnym usiłowaniom powinno nasze społeczeństwo w pierwszym rzędzie użyczyć najgorętszego poparcia, biorąc w tym kierunku przykład choćby z Czechów i Węgrów, którzy z najmniejszej iskierki budzącej się gałęzi nowej krajowego przemysłu potrafią wzniecić wytwórcze źródła jak najszerszej produkcyi i pozagranicznego zbytu.

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakszawie, stanowi niejako uzupełnienie krajowych szkół i warstatów tkackich a to jako jedyna dotychczas tego rodzaju szkoła, produkująca wełniane wyroby sukiennicze.

Główna zasługa zorganizowania i wprowadzenia w życie szkoły Rakszawskiej przypada niestrudzonym zabiegom Członka Wydziału krajowego, radcy Tadeusza Romanowicza, tego prawdziwego opiekuna przemysłu krajowego, oraz organizatora całej, tak wspaniałej ekspozycyi Wydziału krajowego.

Szkoła sukiennicza w Rakszawie, jakkolwiek historyą istniego swego obejmuje dopiero jeden rok — założona w r. 1893 — stanęła z dotychczasowymi pracami warstatu szkolnego do krajowego popisu i możemy śmiało twierdzić zyskała ogólne uznanie dowodząc, że dalszy jej pomyślny rozwój zapewnionym jest pod wytrawnem kierownictwem oraz dbałą o jej postępowy rozwój opieką organizacyjną.

Ekspozycya szkoły zawiera przedewszystkiem w systematycznem zebraniu przedstawione okazy przędzy wełnianej, oraz cały proces, jaki ona przechodzi zanim z rodzimego produktu dozna praktycznego zastósowania w robocie tkaniny. Mamy więc próbki wełny niepranej, następnie pranej, bejcowanej i farbowanej, w dalszym ciągu ważonej do mięszania, oraz mięszanej z gremplowaną, dalej rozdzieloną w taśmy, gotową przędzę, tkaninę surową, tkaninę falowaną, strzyżoną i zupełnie gotową — nie mniej okazy różnych odmian wełny farbowanej kolorami trwałymi np. alizarynowymi.

Ponadto przedstawiła szkoła Rakszawska gotowe dotychczas produkowane wyroby jakoto: grube koce białe, takież z niebieskimi pasami, koce żółte jużto w pasy czerwone i brązowe, już w kratę ciemnoczerwoną, koce brunatne w brązową lub zielononiebieskie w żółtą kratę, koce flanelowe jako dery na łóżka z grubszej i cieńszej wełny w różnych kolorach i wzorach tkaniny wykonane. Jak na pierwszy rok istnienia szkoły, to już sama ilość okazów dobrze w tym kierunku świadczy o pracy szkolnej, zważywszy nadto na wzorowe wykonanie tkanin, ich trwałość i zalecającą się stronę zewnetrzną możemy wróżyć o pomyślnej przyszłości warstatu szkolnego, nie mniej o wpływie zawodowym, jaki szkoła jako taka zacznie wywierać na okoliczny przemysł domowy sukienniczy.

Z uwagi nadto, że przemysł sukienniczy w Galicyi ma niezaprzeczoną racyę fabrycznego rozwoju, możemy założenie pierwszej w kraju szkoły sukienniczej uważać jako piękną wróżbę dalszej w tym kierunku pracy organizacyjnej, która przez zakładanie w odpowiednich miejscowościach kraju szkół sukienniczych wprowadziłaby przemysł ten na drogę racyonalnej krajowej produkcyi, umożliwiającej mu wyrugowanie zagranicznych wyrobów z krajowego zapotrzebowania.

Nie możemy na tem miejscu pominąć wyrobów z sukna i filcu z zakresu tego rodzaju rzemiosła

pochodzących, jakiem jest kapeluśnictwo i wyrób czapek, który to przemysł jako domowy od długiego szeregu lat miał w kraju naszym licznych reprezentantów; ich właśnie tanie wyroby, znalazły pomieszczenie w pawilonie Wydziału krajowego, jakkolwiek dotychczas tego rodzaju warstatów szkolnych w Galicyi jeszcze nie posiadamy.

Mamy mianowicie przedstawione wyroby kapeluszy filcowych, twardych i miękich — różnej formy i barwy z Limanowy i Myślenic, czapki wełniane z Gromnik, czapki sukienne i wełniane z Tarnowa i Żywca, wyroby papuczy, butów filcowych i pantofli z Limanowy i Żywca, oraz wyroby rękawic i skarpetek sukiennych i filcowych z Tarnowa i Litwinowa.

Tego rodzaju wyroby domowego przemysłu są dowodem licznego zapotrzebowania ich przez mniej zamożne warstwy spółeczeństwa, które wyroby te, tanie a trwałe, przenoszą ponad lichy w tych samych warunkach towar fabryczny, do którego też coraz więcej tracą zaufania.

Fakt powyższy jest nie małą wskazówką racyi bytu i potrzeby szkolnego warstatu tego rodzaju wyrobów, więc w zakres kapeluśnictwa i czapnictwa wchodzących, któryby zawodowe dawał w tym kierunku wykształcenie a tem samem wpływał na postępowy rozwój przemysłu domowego.

Żywimy też niepłonną nadzieję — że powstanie tego rodzaju warstatu szkolnego, choćby na razie obok szkoły sukienniczej, zaliczymy w niedalekiej przyszłości do nowych dowodów opieki, jaką krajowa komisya dla spraw przemysłowych wszelkie gałęzie przemysłu i rękodzieł krajowych otacza.

Z tych samych względów należy się na tem miejscu wzmianka o krajowym warstacie powroźniczym, założonym w Radymnie w 1893, chociaż wyroby tego warstatu szkolnego znalazły pomieszczenie wespół z wyrobami Towarzystwa powroźniczego w Radymnie, z którem wspomniany warstat szkolny stoi w związku wzajemnego posiłkowania się w produkcyi i jej zbytu, co tem pomyślniej na racyonalny i szybki rozwój, warstatu szkolnego wpłynąć może, o ile rzeczone Towarzystwo powroźnicze już od dziesięciu lat istniejące i na dwóch wystawach za wyroby swoje odznaczone, ma szeroko rozwinięty zbyt tychże, a tem samem umożliwia krajowemu warstatowi wszechstronność praktycznej nauki. Po okazach wspólnej ekspozycyi wspomnianych warstatów, obejmujących wszelkie rodzaje wyrobów w zakres powroźnictwa wchodzących, więc postronki, lejce, szle, naszelniki, uprzęże na bydło, linewki wszelkiego rodzaju, sznury, szpagaty, gurty i pasy do maszyn, nie mniej wyroby ozdobniejsze jak chodniki, hamaki, siecie i siatki najróżnorodniejsze, torby myśliwskie i koszyki szpagatowe bardzo gustowne; widzimy że i tego rodzaju na pozór prostej fabrykacyi wyrobom — potrzeba racyonalnego naukowo-zawodowego kierunku, który je na właściwe tory postępowej produkcyi wprowadzić może, a tem samem na rozwój domowego przemysłu pomyślnie wpływa, jak to właściwie ma miejsce na wyrobach powroźniczych z Radymna, gdzie przemysł ten jako domowy na swoją wiekową tradycyę.

Okoliczność powyższa dowodzi nie mniej jak wskazanem jest tworzenie się tego rodzaju Towarzystw produkcyjno-wytwórczych i wzajemne łączenie ich z warstatami szkolnymi. (C. d. n.).

Archit. prof. Tadeusz Münnich.



NOTATKI TECHNICZNE.

Hartowanie elektrycznością. W ostatnich czasach zastosowano prąd galwaniczny do hartowania stali w ten sposób, że przedmiot stalowy zanurzano w zimną wodę i przepuszczano przez niego wysoko napięty prąd, który go szybko ogrzewa. Gdy ogrzanie to doszło do temperatury dla hartowania odpowiedniej, prąd przerywano. Ponieważ zaś ogrzewanie takie trwa bardzo krótko, prąd zaś wody ze względu na jej wielki przekrój nie ogrzewa, to po ustaniu prądu szybko ogrzany przedmiot chłodzi się, tem samem hartuje.

O tym sposobie zdaje sprawozdanie „Der Civil Techniker“ jak następuje: Doświadczenia podług systemu Lagrange i Hoho udały się przy narzędziach, jak nożach tokarnianych bardzo dobrze, również dobrze hartowały się w zbiorniku wody czopy i walce. Przy tem hartowaniu przedmiot zanurzano zapomocą klucza, włączonego do przewodu prądowego, do wody, zamknięto przewód prądu i uważono szybkie ogrzewanie się przedmiotu. Skoro nastąpił prawidłowy stopień ciepła, przerywano prąd i pozostawiono przedmiot dla ochłodzenia we wodzie. Jeżeli się zamierza hartować tylko powierzchnię na ściśle oznaczoną grubość, to można to wypróbować przy niejakiej wprawie podług wskazówki sekundowej zegarka, gdyż należy stosownie do żądanej grubości przerwać ogrzanie już po kilku sekundach. Doświadczenia tego rodzaju przeprowadzone z powierzchnią czopową wału wykazały zupełnie miękie wnętrza, przy zupełnie twardej powierzchni na głębokość 2 *mm*. Doświadczenia jednakże na płaskich sprężynach i pilnikach nie udały się. Tłumaczy się to tem, że pionowo zanurzony pilnik w miejscu najcieńszem a zatem na końcach rozgrzewa się przedtem, nim rozpocznie się zarzyć smukły środek. Również nie osiągnięto zadawalniających wyników przy ciękich sprężynach, ponieważ nastąpiło niejednostajne rozgrzanie. We fabryce karabinów zaś w St. Etienne miano osiągnąć tym sposobem dobre wyniki przy hartowaniu stalowych sprężyn z drutu. Wielką za-

letą tego sposobu postępowania jest to, że omija się w zupełności utlenienia przedmiotów stalowych. Pilniki i narzędzia wszelkiego rodzaju, które w powietrzu ogrzane się utleniają, bezpośrednio pod wodą rozgrzane i zaraz hartowane powinny wypaść wyśmienicie. Postępowanie elektryczne przedstawiać powinno także nadzwyczajne korzyści, gdzie idzie o hartowanie powierzchniowe. Do niego wymaga się odpowiednio wielkiej dynamo maszyny, przewodów i t. d.

Sprawy Stowarzyszenia budowniczych.

I. posiedzenie nowo wybranego Wydziału odbyło się dnia 25 kwietnia b. r. pod przewodnictwem p. R. Meusa a przy udziale wszystkich członków.

Pozagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia wybrano sekretarzem p. R. Górskiego a skarbnikiem p. Z. Luksa. Następnie w skutek wydanego rozporządzenia przez Magistrat, iż nie wolno budowniczym rozpoczynać robót przed otrzymaniem reskryptu, uchwalono i wystósowano pismo do Magistratu, ażeby zatwierdzenie planów wraz z wydaniem pozwolenia na rozpoczęcie robót strony otrzymywały w przepisanym terminie dni 14-tu a zarazem, żeby Magistrat wydawał pozwolenie na rozpoczęcie robót w krótkiej drodze w przypadkach nie cierpiących zwłoki. W dalszym ciągu na wniosek przewodniczącego uchwalono wnieść podanie wspólnie ze Stowarzyszeniem Lwowskiem do ministerstwa spraw wewnętrznych z prośbą o wyłączenie więcej miast oprócz Lwowa i Krakowa odnośnie do nowej ustawy przemysłu budowniczego.

II. posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 28 maja br. — przewodniczący p. R. Meus, członkowie obecni: Górski, Kowalski, Luks, Majer, Pakies i Stryjeński; po odczytaniu protokółu i sprawozdaniu ze załatwionych spraw przez Wydział uchwalonych, przystąpiono do rozprawy o prowadzeniu i wykonywaniu budowli przez nieuprawnionych: po przeprowadzonej dyskusyi uchwalono wnieść podanie do Rady miasta Krakowa z prośbą o wydanie regulaminu co do prowadzenia i kontroli wykonywanych budowli, następnie upraszać rok rocznie Magistrać o wykaz zatwierdzonych planów i złożonych deklaracyi. Wreszcie uchwalono rozesłać okólnik do wszystkich budowniczych z przypomnieniem przepisów ustawy z dn. 26 grudnia 1893 r. co do udzielania firm osobom trzecim.

III. posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 10 czerwca br. pod przewodnictwem p. R. Meusa a przy udziale 6-ciu członków;— po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przystąpiono do sprawy udzielania firm osobom nieuprawnionym do wykonywania budowli. Następnie przewodniczący przedstawił wnioski komisyi do tej sprawy wydelegowanej, które mają być przedłożone Walnemu Zgromadzeniu do uchwały a Wydziałowi służyć za dyrektywę w postępowaniu z członkami omijającymi ustawę — mianowicie wystosować pismo do członków tej treści:

1. Zgromadzenie budowniczych w Krakowie uważa za ubliżające godności i stanowisku budowniczego oraz za karygodne, udzielanie firmy na plany i prowadzenie budowli osobom trzecim.

2. Zgromadzenie uważa za właściwy i godny obowiązek w interesie własnym i osób budujących podawanie do wiadomości Wydziału tych budowli, które będą wykonywane przez nieuprawnione osoby pod firmą udzieloną pozornie przez budowniczego.

3. Zgromadzenie zobowiązuje Wydział swoją uchwałą do robienia użytku z tych doniesień, sprawdzania podawanych faktów i doniesienia władzy przemysłowej tak o budowlach nieprowadzonych faktycznie przez budowniczych jak i o udzielaniu swoich firm osobom trzecim a to w celu wymierzania kar ustanowionych w § 16, 17 i 18 ustawy dla przemysłu budowlanego z dnia 26 grudn. 1893 r.

Przedłożone wnioski Wydział jednomyślnie przyjął a po uchwaleniu ich przez Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia polecił przy załączeniu ustawy z dn. 26 grudnia 1893 r. rozesłać z oznajmieniem, że Wydział będzie ściśle spełniać swój obowiązek w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia.

Następnie przewodniczący przedstawił projekt regulaminu, jaki ma być załączony w podaniu do Magistratu a to w celu polepszenia stosunków budowlanych.

Regulamin ten obejmuje następujące punkta.:

1. 1. Odrzucanie przedkładanych do zatwierdzenia planów, w wykonaniu których jest widoczny brak wiedzy budowniczej, brak pod względem konstrukcyi jak i architektonicznym.

2. Do komisyi rozpoznawania planów winien być wzywany budowniczy podpisany na planach i ma stwierdzić swoim podpisem w protokóle, że jest autorem odnośnego planu, stosownie do rozp. prezydenta miasta z dn. 1 Grudnia 1891 r. L. 29598, które nie zawsze bywa wykonywane.

3. Należy dopilnować, ażeby na każde wykonywanie robót budowlanych w myśl ustawy budowniczej dla m. Krakowa była składana w urzędzie budownictwa miejskiego deklaracya przez kierującego budowniczego na 24 godzin przed rozpoczęciem roboty.

4. Na każdej budowie ma być prowadzony dziennik budowy.

5. Kierujący budowniczy przynajmniej 3 razy na tydzień ma stwierdzić podpisem w dzienniku budowy swoją obecność na budowie i oglądnięcie robót wykonywanych.

6. Raz na tydzień winna być każda budowa kontrolowana przez urzędnika tj. inspektora budownictwa miejskiego tak co do wykonywania jak i poinformowania się, który budowniczy budową kieruje i wydaje dyspozycye poszczególnym rękodzielnikom, czy też osoba nieuprawniona jest firmą budowniczego, co ma stwierdzić swoim podpisem w dzienniku budowy.

7. Tak na skutek doniesień inspektorów budownictwa miejskiego jak i Wydziału Stowarzyszenia budowniczych Magistrat zarządzi dochodzenie w celu sprawdzenia podanych faktów a ewentualnie będzie wymierzać kary według ustawy dla przemysłu budowlanego.

8. Ze względu na powiększające się rok rocznie lekkomyślne i spekulacyjne wykonywanie budowli przez nieuprawnione osoby, bez względu na długotrwałość budowli a coraz częściej i bezpieczeństwo najpierw robotników a następnie mieszkańców, upraszа Stowarzyszenie o pozwolenie przeglądania przez Wydział spisu deklaracyi w urzędzie budownictwa miejskiego dla kontroli własnej członków.

Po przeprowadzonej dyskusyi regulamin powyższy

został uchwalony, poczem przewodniczący posiedzenie zamknął.

IV. Posiedzenie Wydziału odbyło się dnia 3 października b. r. pod przewodnictwem pana R. Meusa a przy udziale 5-ciu członków.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia przewodniczący przedstawił uchwały Wydziału, które czekają aprobaty Walnego Zgromadzenia — Uchwalono zwołać Walne Zgromadzenie w poniedziałek dn. 8 października b. r. Nakoniec załatwiono pisma nadeszłe od Władz do Stowarzyszenia a na pismo majstrów murarskich w sprawie przemysłu budowlanego odpowiedziano przychylnie.

Posiedzenie Walnego Zgromadzenia członków Stowarzyszenia budowniczych odbyło się dnia 8 października 1894 r. pod przewodnictwem p. R. Meusa.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, przewodniczący przedstawił tok spraw przez Wydział podjętych a Walnemu Zgromadzeniu przedłożonych. Najpierw odezwa do członków w sprawie udzielania firm i podpisywania planów została uchwalona w całości z małemi poprawkami w brzmieniu proponowanem przez Wydział a następnie polecona do rozesłania członkom przy załączeniu nowej ustawy drukowanej w Czasopiśmie technicznem. Następnie przewodniczący przedstawił projekt petycyi do Rady miasta Krakowa w sprawie kontroli wykonywanych robót budowlanych w Krakowie, nad czem wywiązała się dłuższa dyskusya zakończona na wniosek czł. Kaczmarskiego zwróceniem petycyi do Wydziału w celu obszerniejszego umotywowania w duchu nowej ustawy dla przemysłu budowlanego a następnie wniesienia jej do Magistratu. Po załatwieniu spraw powyższych posiedzenie zamknięto.

KRONIKA.

Konkursa: Namiestnictwo w Zarze (Dalmacya) rozpisało konkurs na posady: jednego, względnie dwóch inżynierów w IX randze, jednego, względnie dwóch adjunktów budownictwa w X randze, i dwóch praktykantów za rocznem adjutum 600 złr. i 500 złr. Warunki wymagane: ukończone studya politechniczne z dwoma egzaminami państwowymi, znajomość języka niemieckiego i jednego ze słowiańskich. Termin konkursu trzy tygodnie od ogłoszenia.

C. k. szkoła zawodowa w Zakopanem rozpisuje do dnia 10 grudnia br. konkurs na posadę profesora przedmiotów rysunkowych z płacą 1200 złr. Bliższe szczegóły znajdą szan. Czytelnicy w ogłoszeniach.

Kolej lokalna Chabówka-Zakopane będzie wąskotorową o długości 47 kilometrów, koszta budowy wyniosą 1.390,000 złr. Namiestnictwo zatwierdziło już odnośne plany i projekta.

Kolej Stanisławów-Woronienka. W poniedziałek d. 19 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie nowozbudowanej linii kolejowej Stanisławów-Woronienka, łączącej sieć kolejową galicyjską z kolejami węgierskiemi.

Linia kolejowa ogólnej długości 96·5 kilometrów, wije się wśród najpiękniejszej górskiej okolicy. Od Stanisławowa począwszy (na wysokości 253·5 m. nad poziomem morza), idzie tor kolejowy do Chryplina wzdłuż linii kolei lwowsko-czerniowieckiej, przechodzi po moście żelaznym ponad Bystrzycą nadwórniańską, dotyka miejscowości Bratkowce, Tyśmieniczany, Tarnowica leśna i dochodzi do Nadwórny, poczem wychodzi z doliny rzeki Bystrzycy i około Łojowej (na wysokości 549 m.) wchodzi w kotlinę Prutu, dążąc do Delatyna (wysokość stacyi 541 m.). Od Delatyna począwszy pozostaje kolej w kotlinie Prutu, przechodzi przez miejscowości Dorę Jaremcze, Jamna, Mikuliczyn i Tartarów aż do Worochty, opuszcza dolinę Prutu i zwraca się ku Woronience, położonej na grzbiecie granicznych gór kraju. Część koleji pomiędzy Nadworną a Woronienką przedstawia przedziwną panoramę romantycznych widoków górskich, ale też wykonanie tej części należało do najtrudniejszych zadań techniki kolejowej. Natrafiono w tej trasie na przeszkody niemal nie do przezwyciężenia, musiano wysadzać ogromne skały, rzucać olbrzymie mosty i kopać niezwykłej długości tunele. Mosty pod Jaremczem i Jamną — to prawdziwe arcydzieła sztuki budowniczej. Most pod Jaremczem liczy 190 metrów długości, a w łuku ma 65 m. rozpiętości, jest więc pod tym względem unikatem na całej kuli ziemskiej, gdyż mostu o tak szeroko sklepionym łuku nie ma na ziemi. Most pod Jamną jest nieco mniejszy, liczy 122 m. długości a 48 m. rozpiętości łuku. W ogóle na przestrzeni Nadwórna-Woronienka jest ośm wielkich murowanych mostów, dwa małe tunele, wreszcie na samej granicy przechodzi linia kolejowa przez tunel 1221 m. długi. z tego 653 m. po stronie galicyjskiej, resztę już po stronie węgierskiej.

Dodać wreszcie należy, że ogromne sklepienia mostów przedstawiają nadzwyczajną nowość w dziedzinie budownictwa kolejowego, gdyż użyto tu muru, kamienia i cegły, podczas gdy dotychczas do konstrukcyi mostów podobnych używano prawie wyłącznie żelaza. — Nowość tę dało się wprowadzić raz dzięki postępowi w teoryi o łukach, z drugiej strony dzięki sprzyjającym lokalnym warunkom.

Budowa kolei mimo znacznych trudności terenu trwała niespełna dwa lata. Część od Stanisławowa do Nadwórny wybudowali przedsiębiorcy pp. Ilgner, Radwański i Długoszewski, część od Nadworny do Delatyna Epstein i Blau, od Delatyna do Mikuliczyna spółka Breiter, Szymberski, Koller i Kuczek, wreszcie ostatnią partyę do Woronienki Ziembicki i Sp. Głównym kierownikiem budowy był inspektor Kosiński, który zaszczytnie wywiązał się z trudnego zadania dzięki energicznej i sumiennej pomocy techników i przedsiębiorców.

Nowa kolej wpłynie niewątpliwe na znakomite podniesienie się okolic nadgranicznych, szczególnie zaś rozwinąć się mogą urocze miejscowości Dora, Jamna, Mikuliczyn i Worochta, mające przyszłość świetną jako stacye klimatyczne.

W sprawie instytucyi inżynierów cywilnych. Rząd udał się za pośrednictwem Namiestnictw do izb inżynierskich i Towarzystw technicznych z żądaniem opinii i wniosków odnoszących się do ustawowego rozszerzenia działalności instytucyi cywilnych inżynierów.

Odkrycie pokładów soli. Ministerstwo skarbu zarządziło jeszcze przed rokiem poszukiwania za kainitem w dobrach rządowych Turza Wielka koło Sokołowa pod Stryjem. Dokonane wiercenie, które dotychczas dosięgło głębokości przeszło 600 metrów, odkryło bardzo bogaty, bo przeszło 70 metrów grubości mający pokład, zawierający 75 prc. soli kamiennej Dalsze wiercenie przerwano obecnie wskutek zagwożdżenia się świdra.

Fabryka cukru w Zabłotowie. W Zabłotowie odbyło się zebranie właścicieli dóbr celem narady nad założeniem tamże fabryki cukru. Jest to dalszy ciąg akcyi na zebraniu członków kołomyjskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego rozpoczętej. W zebraniu uczestniczył z Bukowiny p. Melczoch, dzierżawca dóbr w Oroszem i przemówieniem swojem, opartem na gruntownych studyach, przyczynił się wielce do poparcia projektu. Udziały na kapitał zakładowy wzrosły już o tyle, że powstanie cukrowni nie ulega wątpliwości.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr. Ernest Bandrowski.**

KONKURS.

Celem obsadzenia opróżnionej posady nauczyciela zawodowego rysunków zawodowych dla stolarzy, tokarzy i snycerzy, tudzież nauk form architektonicznych w c. k. Szkole zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, rozpisuje się konkurs z terminem do wnoszenia podań, wystosowanych do Wysokiego c. k. Ministerstwa Wyznań i Oświecenia za pośrednictwem Dyrekcyi szkoły, zaopatrzonych w dowody uzdolnienia, najpóźniej do dnia 10-go grudnia b. r.

Do tej posady nauczycielskiej, która będzie nadana na podstawie kontraktu, przywiązana jest renumeracya roczna w kwocie 1200 zlr. w. a.

Przy obsadzeniu tej posady pierwszeństwo mieć będą architekci.

W Zakopanem dnia 17 listopada 1894.

(1—2) *C. k. Dyrekcya Szkoły.*

Nakładem Krak. Tow. Technicznego. W drukarni Aleksandra Słomskiego i Sp. w Krakowie.